

Jerzy Porębski, Statek ze Szczecina

Słowa i muzyka: Jerzy Porębski

Płynął statek ze Szczecina do jakiegoś portu w Chinach,

Wynajęto go od mostku po dno.

Kto był armatorem? Kto?

Błyszczała księżycem Świna,

ale nie szedł dym z komina,

Płynął sobie ship, ze Szczecina ship.

Kto prowadził statek? Nikt...

Płynął statek bez sternika, ale bal trwa i muzyka.

Widziałem to ja, słyszał także jeden pan,

W domu jego adres mam.

Słyszałem to ja, widział także jeden pan,

W domu jego adres mam.

Poszedłem tam do niego kiedyś, latem,

by go spytać o ten statek.

Zobaczyłem dom, co miał w chmurach szczyt.

Kto w tym domu mieszkał? Nikt...

Zadzwonili gdzieś z Pekinu,

zadzwonili do Szczecina,

Nie dopłynął ship, gdzieś po drodze znikł

I nie widział go już nikt.

Może, że był bez sternika, może winna ta muzyka,

A może jeszcze trwa na tym statku bal,

A mnie niepotrzebnie żal?

Może jeszcze trwa na tym statku bal,

A mnie? Niepotrzebnie żal.

Może gdzieś po niebie pływa, może fala go ukrywa,

A może tamten pan też poszedł na ten bal,

A mnie niepotrzebnie żal?

Może tamten pan także poszedł na ten bal,

A mnie niepotrzebnie żal?

A nam niepotrzebnie żal.